



Prawo lewiratu

„Jeżeli bracia mieszkają razem, a jeden z nich umrze, nie pozostawiając po sobie syna, żona zmarłego nie wyjdzie za mąż na zewnątrz za obcego mężczyznę. Jej szwagier sprowadzi się do niej i weźmie ją sobie za żonę, i ożeni się z bezdzietną wdową po swoim bracie. Pierworodny, którego ona urodzi, zostanie uznany za syna zmarłego jego brata i tak nie będzie jego imię wymazane z Izraela” – 5 Mojż. 25:5-6, NP.

Nieraz zastanawiamy się, dlaczego Pan Bóg ustanawiając prawa i ceremonie w Izraelu, stworzył ich tak dużą liczbę, a ponadto znaczną z nich część uczynił mało zrozumiałymi. Co więcej – Ojciec Niebieski przywiązywał wielkie znaczenie do ich ścisłego wypełniania, grożąc surowymi karami za zmianę Swoich postanowień (Hebr. 8:5). Często zapytujemy na przykład, dlaczego Pan Bóg rozdzielił zwierzęta na czyste i nieczyste, dlaczego ósmego dnia miał być obrzezany każdy Izraelita, a rocznie musiało ginąć tak wiele zwierząt ofiarnych? Przez całe tysiąclecia ludzie nie byli w stanie dać odpowiedzi na te i inne pytania. Pan Bóg zresztą tego nie wymagał. Żądał jedynie wiernego wypełniania swoich postanowień, nagradzając taką postawę błogosławieństwami i opieką.

Bóg postanowił jednak, aby te niezrozumiałe prawa i zwyczaje stały się w słusznym czasie zrozumiałymi i przejrzystymi w swojej logice. Przełom w wyrozumieniu obrazów Starego Testamentu uczyniło pierwsze przyjsie Jezusa Chrystusa. Dopiero nauka naszego Pana i Jego natchnionych apostołów wskazała nam na historię Starego Testamentu jako na źródło do czerpania wiadomości o Bożym planie zbawienia. Apostoł św. Piotr tak pisał: *„Zbawienia tego poszukiwali i wywiadywali się o nie prorocy, którzy prorokowali o przeznaczonej dla was łasce, starając się wybadać, na który albo na jaki to czas wskazywał działający w nich Duch Chrystusowy, który przepowiadał cierpienia, mające przyjsie na Chrystusa, ale też mające potem nastać uwielbienie. Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną” – 1 Piotra 1:10-12, NP.*

Tak więc święci mężowie Starego Testamentu swoim życiem i prorocztwami tworzyli obrazy i figury na przyszłość. Dzięki nim Kościół Chrystusowy lepiej może ocenić mądrość Bożą, a także skuteczniej realizować własną drogę zbawienia.

Prawo lewiratu jest jednym z tych, które wnoszą do naszej wiedzy o okupie i roli, jaką odegrał w jego złożeniu Jezus Chrystus dość znaczny zasób informacji. W piątej Księdze Mojżeszowej w 25. rozdziale mamy podany przepis, który służył podtrzymaniu gasnących rodów w Izraelu. Często zdarzało się, że umierała głowa domu, nie pozostawiając po sobie potomstwa. Aby uchronić rodzinę przed zaniknięciem rodu oraz koniecznością przekazania majątku w obce ręce, prawo to czyniło najbliższych krewnych uprawnionymi do poślubienia wdowy po zmarłym oraz przejęcia kontroli nad majątkiem. Była jednak klauzula, która zobowiązywała tego, który poślubił wdowę, aby narodzonego z nowego związku syna uznać za potomka zmarłego kuzyna. Dzięki temu imię jego brata było podtrzymane w Izraelu. Do Skorzystania z tego prawa zobowiązany był najbliższy krewny zmarłego; jeżeli rezygnował z niego, wówczas z prawa tego mogli skorzystać dalsi krewni. Jeżeli wśród rodziny zmarłego nie znalazł się nikt, kto by poślubił wdowę, wtedy rodzina ta okrywała się wstydem i była napiętnowana w Izraelu.

Jaki obraz kryje się w tym zwyczaju? Czy można w nim dostrzec szczegóły wskazujące na najpiękniejszą naukę Pisma Świętego, przewijającą się przez cały przekaz biblijny, tj. naukę o okupie?

JEZUS ZASTĘPCĄ ADAMA

„Tak też napisano: pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywiającym” – 1 Kor. 15:45.

Patrząc na historię rodzaju ludzkiego z punktu widzenia starotestamentalnego prawa lewiratu możemy powiedzieć, że nasz protoplasta Adam zmarł nie pozostawiając po sobie potomstwa. Może to zabrzmieć paradoksalnie, ale w rzeczywistości jest to prawdą. Jak wiemy, Adam został stworzony jako człowiek doskonały i jego zadaniem było spłodzenie równie doskonałych istot na ziemi, którą jako miejsce zamieszkania przygotował mu Pan Bóg:

„I błogosławił im Bóg, i rzekł do nich Bóg: Rozmnażajcie się i rozmnażajcie się, i napełniajcie ziemię, i czyńcie ją sobie poddaną” – 1 Mojż. 1:28.

Pan Bóg uznaje i podtrzymuje społeczność tylko z istotami doskonałymi. Dlatego uznawał Adama za syna i tr-



wał z nim w przymierzu tak długo, aż ten nie zgrzeszył. Z chwilą popełnienia grzechu Adam został przeklęty, wypędzony z raju, odcięty od życiodajnego wpływu, a tym samym uznany za umarłego (1 Mojż. 3:17-24). Choć później w ciągu tysiącleci ludzkość rozmnożyła się w miliardy osób, to jednak żaden z potomków Adama nie był doskonały (Rzym. 3:23, 5:18). A niedoskonały człowiek w oczach Bożych uznany jest za umarłego (Mat. 8:22; Efezj. 2:1). Tak więc na podstawie świadectwa Pisma Świętego możemy powiedzieć, że ród Adamowy stanął na drodze samounicestwienia.

Ratunkiem dla naszego rodzaju stał się Jezus Chrystus – Syn Boży. Skoro był Synem Bożym takim jak Adam (Łuk. 3:38), to miał prawo podjąć starania w kierunku restytucji człowieka. Dzięki Jezusowi ród Adamowy nie zaginie. Proroctwo Izajasza nazywa Go „Ojcem wieczności” (Izaj. 9:5), gdyż we właściwym czasie Chrystus da życie wszystkim zmarłym i potępionym dzieciom Adama, łącznie z nim samym. Przy końcu swego Tysiącletniego Królestwa Jezus przekaże odrestaurowaną ludzkość w ręce Boże, co będzie równoznaczne z dopełnieniem wszelkich obowiązków wynikających z przepisów lewirackich, zastosowanych do człowieka (1 Kor. 15:28).

Aby zrozumieć, na jakiej podstawie Jezus wypełnił obraz o prawie lewiratu, zwróćmy uwagę na jedyny opisany w Biblii przykład jego zastosowania.

BOAZ, NOEMI I RUTA

Historia opisana w Księdze Ruty przedstawia nam dzieje rodziny Elimelecha. Składała się ona z Elimelecha – głowy domu, jego żony Noemi oraz dwóch synów: Machlona i Kiliona.

W poszukiwaniu chleba rodzina ta wyemigrowała z Betlejem do ziemi moabskiej. I chociaż znaleźli w niej dostatek pożywienia i dach nad głową, to jednak z czasem dotknęły ich bolesne doświadczenia. Najpierw zmarł ojciec – Elimelech, a później kolejno Machlon i Kilion, pozostawiając matkę Noemi wraz z synowymi: Rutą i Orpą. Z biblijnego zapisu wynika, że synowe pochodziły spośród córek moabskich i były osobami młodymi, gdyż mężowie ich nie pozostawili po sobie potomstwa. Noemi nie pozostawało nic innego, jak powrócić w swoje rodzinne strony. Była widocznie dobrą teściową, skoro synowe tak wielce ją umiłowały, że postanowiły dzielić z nią przyszłość w ziemi judzkiej. Ostatecznie przy Noemi pozostała tylko Ruta, gdyż druga synowa za namową teściowej zdecydowała się pozostać w rodzinnych stronach. O tym, jak wielką była więź uczuciowa obu niewiast świadczą słowa Ruty:

„Albowiem dokąd ty pójdziesz, i ja pójdę; gdzie ty zamieszkas, i ja zamieszkam; lud twój – lud mój, a Bóg twój – Bóg mój” – Ruty 1:16.

Człowiekiem, który zaopiekował się dwiema bezradnymi kobietami, był Boaz z Betlejem. Znając zasadę lewiratu udał się on do tego, który z racji pokrewieństwa miał największe prawo do dziedzictwa po Elimelechu. Sam będąc dalszym krewnym, był kolejnym spadkobiercą. Okazało się jednak, że wykupiciel – chociaż pragnął pościć dziedzictwo po zmarłym – zrezygnował z wszelkich swych praw z chwilą, gdy dowiedział się, że będzie musiał poślubić Rutę:

„Nie mogę wykupić go dla siebie, aby nie narazić mojego własnego dziedzictwa. Przejmij ty dla siebie moje prawo wykupu, gdyż ja nie mogę go wykupić” – Ruty 4:6.

Stało się to na oczach dziesięciu świadków, których Boaz wezwał do bram miejskich (gdzie zazwyczaj odprawiano sądy). Prawo lewiratu nakazywało w takim przypadku zdjąć but rezygnującemu, plunąć mu w twarz i napiętnować go wśród obywateli miasta. Historia zapisana w Księdze Ruty wspomina o wykonaniu tylko pierwszej części ceremonii, ale za to bardzo dokładnie opisuje fakt przejęcia przez Boaza całego dziedzictwa po zmarłym Elimelechu oraz poślubienie Ruty. Wszyscy mieszkańcy miasta błogosławili ten związek:

„Niech Pan sprawi, żeby ta kobieta, która wchodzi do twojego domu, była jak Rachel; jak Lea, które wspólnie wzniosły dom izraelski” – Ruty 4:11.

Ze związku Boaza z Rutą narodził się syn o imieniu Obed, który był dziadkiem Dawida, a jak wiemy – z linii Dawida narodził się Zbawiciel świata, Jezus.

JEZUS, ZAKON I KOŚCIÓŁ

Sumując wszystkie dotychczasowe spostrzeżenia możemy powiedzieć, że pod postacią i działalnością Boaza ukryty jest obraz naszego Pana – Jezusa Chrystusa. Poprzednio już zauważyliśmy, że Jezus stał się wybawcą rodzaju ludzkiego i wkrótce, podczas swojego Królestwa, przywróci potomstwo Adama do poprzedniego, rajskiego stanu (Mat. 18:11). Skoro Boaz jest obrazem na naszego Pana, to wnioskujemy, że w Elimelechu ukazany jest Adam, a w jego potomkach obumarły rodzaj ludzki. Noemi zaś przedstawia w pierwszym rzędzie matkę rodu ludzkiego Ewę. Ale w postaci tej, która przewija się poprzez całą księgę, możemy także upatrywać nadzieję, jaka towarzyszyła człowiekowi od chwili jego potępienia:

„I ustanowię nieprzyjaźń między tobą a kobietą, między twoim potomstwem a jej potomstwem:



ono zdepcze ci głowę, a ty ukąsisz je w piętę” – 1 Mojż. 3:15.

I tak jak przy zakończeniu całej tej historii Noemi cieszyła się z narodzenia potomstwa Boaza i Ruty, tak zapoczątkowana jeszcze w raju nadzieja znajdzie swe wypełnienie w Królestwie Bożym.

Kogo natomiast może przedstawiać niedoszły wykupiciel, którego niewykorzystane prawa przejął Boaz? Przypuszczamy, że przedstawia on Zakon. W oparciu o jego normy człowiek mógł udowodnić swoją doskonałość, a przez to żyć wiecznie: „*Kto go wypełni, przezeń żyć będzie*” – Gal. 3:12. Zakon nie był z wiary, ale oferował czysto ziemskie obietnice. Tak jak wykupicielowi zależało wyłącznie na materialnym dziedzictwie Elim-elecha (nie zaś na funkcji restauratora jego rodu), podobnie i Zakon obiecywał dostatnie życie, bogactwa materialne i pozycję społeczną każdemu, kto żyłby zgodnie z jego wymogami. Okazało się jednak, że dla wybawienia człowieka nie mógł on nic uczynić (Hebr. 7:19; Rzym. 8:3). Dlatego też Bóg posłał na ziemię swojego Syna, aby ten poprzez wypełnienie Zakonu, przez udowodnienie swojej doskonałości, mógł stać się rzeczywistym odkupicielem rodu ludzkiego. I tak jak proces przekazania Boazowi prawa do dziedzictwa po Elim-elechu odbył się w bramie w obecności 10 świadków, podobnie i Jezus w ciągu 33,5 lat swego życia był na sądzie: próbie życia i śmierci. Świadkowie to 10 przykazań, które nasz Pan musiał doskonale wypełnić, aby stać się doskonałym ofiarnikiem. Dzięki swojej ofercie Jezus zmazał wszystkie grzechy ludzkości, a ją samą doprowadzi do miana doskonałych istot w Królestwie Bożym (Hebr. 7:25-26).

POWOŁANIE KOŚCIOŁA

W związku Boaza z Rutą ukazane zostało powołanie Kościoła. Zakon nie był zdolny wyłonić duchowej klasy naśladowców Jezusa. Tymczasem Pan Bóg przewidział w swoim planie, że Odkupiciel rodzaju ludzkiego miał wybrać spośród niego pewną klasę, która wraz z Nim uczestniczyć będzie w procesie naprawienia „*wszystkich rzeczy*”. Z konieczności musi więc ona osiągnąć tę samą naturę co nasz Pan.

Tak też się stało. Z chwilą, kiedy Jezus po złożeniu okupu za człowieka zmartwychwstał i otrzymał duchową naturę, rozpoczęło się niebiańskie powołanie – rozpoczął się wybór Kościoła, przyszłych współpracowników Chrystusa (Hebr. 3:1). Kiedy klasa ta zostanie skompletowana i połączona z Panem w niebie, wówczas Jezus wraz ze swą mistyczną małżonką rozpocznie dzieło odradzania serc ludzkich. Będzie to wypełnienie starotestamentalnego obrazu, gdy ze związku Boaza z Rutą narodziły się dzieci, podtrzymujące ród Elim-elecha. Doprowadzone do doskonałości dzieci Adama będą świadectwem wielkiej mądrości naszego Stwórcy, a także bezprzykładnego poświęcenia Jego syna – Jezusa Chrystusa (Izaj. 53:10).

Kończąc nasze rozważania jesteśmy wdzięczni Ojcu, że już od prawie 2000 lat odkrywa przed Kościołem tak wspaniałe szczegóły swojego planu. Podbudowuje to naszą wiarę i pozwala sądzić, że skoro tak wiele elementów tego planu już się wypełniło, to również wypełnią się i pozostałe. Niech to przeświadczenie coraz bardziej nas uświęca i powoduje, aby nasza ścieżka była coraz jaśniejsza – aż do dnia doskonałego (Przyp. 4:18).

Szatyński Łukasz
R-
„Straż”